

# Profesor

**Polskie Towarzystwo Ekonomiczne uczyło**

**działalność i dorobek naukowy wybitnego ekonomisty,  
prof. Czesława Bobrowskiego.**

**ADAM CYMER, MARCIN MAKOWIECKI**

**T**rzeba pamiętać o ludziach, którzy zostawili trwałe ślady w nauce ekonomii i jej zastosowaniu w realnej gospodarce. Do grona takich osobistości należał prof. Czesław Bobrowski.

Nasz dawny redakcyjny kolega (a w pewnym okresie redaktor naczelny) Karol Szwarz, autor kilkunastu wywiadów z prof. Bobrowskim, pisze (w książce „Czesław Bobrowski – mistrz ekonomii stosowanej”, praca zbiorowa, wydana przez Uniwersytet Warszawski w 2004 r.): „Pierwsza moja styczność z dorobkiem naukowym prof. Czesława Bobrowskiego przypada na przełom lat 50. i 60. ubiegłego wieku. Był jedną z gwiazd pierwszej wielkości Wydziału Ekonomii Politycznej UW. Zresztą tych gwiazd było kilka, co ja mówię – kilkanaście: Oskar Lange, Michał Kalecki, Edward Lipiński, Witold Kula, Henryk Greniewski, Zofia Morecka, Włodzimierz Brus”.

Prof. Bobrowski cieszył się wielkim szacunkiem i poważaniem. **W kilku okresach lat powojennych jego autorytet i działania wywarły wielki wpływ na politykę gospodarczą i środowisko ekonomiczne. Zajmował eksponowane stanowiska państwowe, nauczał na Uniwersytecie Warszawskim.** Potrafił wszakże zrezygnować z pełnionych funkcji, powiedzieć nie, gdy nie mógł zaakceptować stanowiska władz. Skłoniło go to dwukrotnie do wyjazdu na długie lata z Polski i podjęcia pracy m.in. we Francji oraz doradcy ONZ w krajach rozwijających się. Ale wracał (i w 1956 r., i w 1980 r.), gdy uznawał, że jego wiedza i doświadczenie powinny służyć krajowi.

**Ostatnią wielką pracą naukowo-organizacyjną profesora Bobrowskiego była Konsultacyjna Rada Gospodarcza, którą współtworzył**

i której przewodniczył w latach 1981–1987. KRG miała opracowywać raporty – analizy i propozycje – które pozwoliłyby przezwyciężyć ówczesny kryzys gospodarczy. Zaowocować to miało – jak pisze we wspomnianej książce **Marcin Świącicki**, uczeń, profesora i jego współpracownik w latach 80. ub.w. – bardziej racjonalną polityką gospodarczą. Prof. Bobrowski podjął wyzwanie, zaufał władzy, postawił jednak dwa warunki: swobody doboru osób i możliwości publikowania materiałów rady. Oba zostały przyjęte.

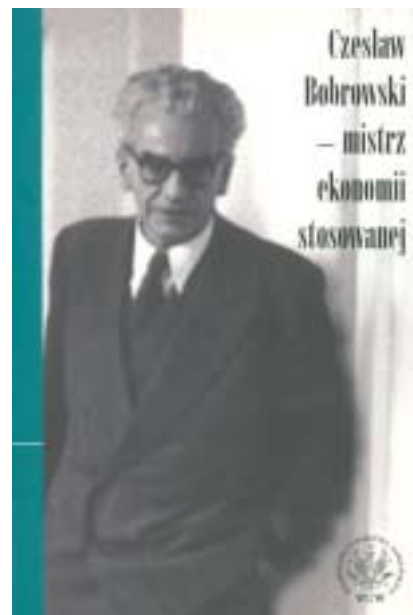
Do KRG weszło 25 profesorów i trzech praktyków-dyrektorów przedsiębiorstw.

Marcin Świącicki pisze, że kierunki prac rady wyznaczały trzy zasadnicze zainteresowania profesora: równowaga wewnętrzna, równowaga zewnętrzna i samodzielność przedsiębiorstw. Były nadzieje, że rada będzie użyteczna, wykonując funkcję profesjonalnego doradcy. Jednak na ogół nie zostały one spełnione. Według M. Świącickiego, jej wpływ na realną politykę był minimalny. „Bez politycznych reform nawet umiarkowane, zdroworozsądkowe postulaty rady nie były w stanie skruszyć uprzedzeń, fałszywych wyobrażeń czy, po prostu, lęku przed protestami społecznymi, przeważających w kręgu faktycznych decydentów. Rada służyła więc raczej jako miejsce debaty nad gospodarką, konsolidacji poglądów ekonomistów na bieżące problemy polityki gospodarczej”.

Dobrze więc, że KRG istniała, choć była „czytana, ale nie słuchana”.

Prof. **Jan Lipiński** powiedział (w „Życiu Gospodarczym” nr 7/1994): „Prof. Bobrowski nauczył mnie patrzeć na to, co dzieje się w rzeczywistości gospodarczej, wyjaśniać tę rzeczywistość i wyciągać z tego wnioski”.

Prof. **Edward Łukawer** natomiast



dostrzeża i ceni stałość poglądów prof. Bobrowskiego w tym sensie, że nie podlegały one żadnym koniunkturalnym modom i naciskom: „Cenię zgodne z tymi poglądami działania na przestrzeni 50 lat, podporządkowane wielkiej idei, że rozwój kraju wymaga narysowania długofalowej wizji, strategii, programu”.

O prof. Bobrowskim pięknie mówi także ci, których poglądy były inne. Prof. **Tadeusz Kowalik** pisze (w cytowanej książce „Mistrz ekonomii...”), że w sierpniu 80' odczuł, że prawdopodobnie drogi jego i prof. Bobrowskiego rozeszły się. „Wtedy głęboko dzieliła nas „Solidarność”. Ale równocześnie w Czesławie Bobrowskim „widziałem jedną z najbardziej barwnych osób, a może po prostu najbarwniejszą, które miałem możliwość obserwować. Jego piękna postać współgrała z szerokimi horyzontami światowca pochodzącego z pogranicza kultur. Także erudyty, ale nie w ekonomii, do której zwłaszcza do jej części teoretycznej, miał stosunek pełen sceptycyzmu. (...) Dlaczego jednak był w moich oczach nie tylko wybitną indywidualnością w ogóle, lecz także przenikliwym ekonomistą i politykiem gospodarczym? Był nim dzięki ogromnej sile intuicji. Imponował umiejętnością analizy sytuacji gospodarczej na podstawie dzisiejszych, nawet nie wczorajszych zdarzeń”.

Prof. **Władysław Baka** nazwał prof. Czesława Bobrowskiego mistrzem ekonomii stosowanej.

# Polska była najważniejsza

Rozmowa z prof. Władysławem BAKĄ z Uniwersytetu Warszawskiego

**Minęło już wiele lat od śmierci prof. Czesława Bobrowskiego. Pan, jako jego asystent na Uniwersytecie Warszawskim, a później współpracownik, ma prawo (i powinność) przypomnieć jego osobę i dorobek.**

Jest to jedna z najwybitniejszych w naszej historii postaci zarówno jeśli chodzi o wiedzę, jak i zaangażowanie w procesy postępu społeczno-ekonomicznego. Nie tylko w Polsce, ale także w skali międzynarodowej. Dowiódł tego przez całe swoje życie od ukończenia studiów, w 1925 r., na wydziale prawa UW.

Przed wojną dał wyraz swoim poglądom, tworząc i redagując dwutygodnik „Gospodarka Narodowa”, który wspierał politykę rozwoju kraju, m.in. program Eugeniusza Kwiatkowskiego oraz reformę rolną ministra Juliusza Poniatowskiego. W latach 1935–1939 był dyrektorem departamentu ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. W 1939 roku brał udział w kampanii wrześniowej. W latach 1940–1944 uczestniczył w działaniach Armii Polskiej na terenie Francji, w działalności Czerwonego Krzyża oraz nielegalnej Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość. Zakończenie wojny zastało go w Londynie, gdzie musiał uciekać jako wróg Trzeciej Rzeszy, sławiony brawurowymi akcjami uwalniania więźniów z niemieckich obozów na terenie Francji. W Londynie włączył się do prac komisji działającej pod przewodnictwem Ludwika Grosfelda, ministra skarbu w rządzie emigracyjnym. Po wojnie zdecydował się na powrót do kraju – w sierpniu 1945 r. – i podjął się organizacji Centralnego Urzędu Planowania. Był autorem trzyletniego planu odbudowy kraju. Ale jego poglądy i metody planowania nie były akceptowane przez ówczesne władze i w 1948 r. Czesław Bobrowski odszedł ze stanowiska prezesa CUP.

Zdecydował się na kolejny pobyt za granicą. Był to przede wszystkim okres pracy naukowej w Paryżu w Centre Nationale de la Recherche Scientifique.

**Jednak Polska była najważniejsza. „Pana miejsce w kraju” - apelowano.**

Gdy kraj przeżywał przełom październikowy w 1956 r., profesor wrócił. Został wtedy zastępcą Oskara Langego w Radzie Ekonomicznej, którą faktycznie kierował. W pewnym sensie kontynuował pracę przerwana w 1948 r. – program reform gospodarczych, samorząd robotniczy, decentralizacja zarządzania, harmonizowanie rynku i planu. Ale tylko niektóre z tych koncepcji wprowadzono w życie, i to w okrojonym wymiarze.

**Dla pana osobiście najbardziej chyba cenny był czas, gdy prof. Bobrowski pracował na uniwersytecie, a pan został jego asystentem.**

W 1958 r. profesor objął katedrę planowania i polityki gospodarczej na wydziale ekonomii politycznej. Jego wykłady i seminaria cieszyły się wielkim powodzeniem. Ściągali na nie studenci i doktoranci z całego kraju. W marcu 1968 r. stanął po stronie protestujących studentów. Skończyło się, jak w wielu innych przypadkach –

profesor złożył rezygnację z funkcji dziekana i odszedł z uniwersytetu.

**Jak pan wspomina ten okres pracy z prof. Bobrowskim?**

To był dla mnie bardzo twórczy czas. Współpraca nie ograniczała się do codziennych obowiązków, ale poszerzała moją wiedzę o gospodarce nie tylko w kraju, ale także w skali międzynarodowej. To dzięki wielkiej wiedzy i erudycji profesora. A także – co muszę mocno podkreślić – niezwyklej życzliwości i kulturze osobistej.

**Znów w życie wkroczyła historia. To był najważniejszy powód, że profesor opuścił Polskę, a będąc wielkim znawcą problemów krajów rozwijających się, znalazł się w Algierii.**

Spędził tam sześć lat jako specjalista ONZ. Poza tym jako konsultant FAO i UNESCO. Tu warto przypomnieć, że działał w zgodzie z uformowaną przez siebie doktryną planowania gospodarczego, wedle której jego kierunki i treści w równym stopniu zależą od postępu w dziedzinie teorii ekonomii, jak i od przemian zachodzących w samym przedmiocie planowania, czyli w gospodarce narodowej. Otrzymał doktoraty *honoris causa* na Sorbonie i później Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

W tych latach pracy poza Polską nie tracił kontaktu z rzeczywistością krajową. I krytycznie, i z dystansem odnosił się do polityki gospodarczej lat 70. ub.w. Uważał, że zaprzeczana jest szansa na przywrócenie niezbędnych reform. Przewidywał załamanie gospodarcze. Zbliżył się do opozycji, ale do niej nie przystąpił, ceniąc swoją niezależność. Na pewno jednak głęboka znajomość spraw krajowych dała mu możliwość przystąpienia natychmiast, gdy zaszły sprzyjające okoliczności (w 1981 r.), do opracowywania programu reform gospodarczych. Znalazło to wyraz w kolejnym wielkim przedsięwzięciu prof. Bobrowskiego, którym była Konsultacyjna Rada Gospodarcza (KRG).

**Z pana wypowiedzi dla „Życia Gospodarczego” (nr 7/1994 r.) zacytuję takie zdanie: „jestem głęboko przekonany, że wielką, choć w pełni chyba nieświadomą zasługą profesora jest to, że ukształtował formację, która doprowadziła do Okrągłego Stołu”. Czy dziś, po upływie 15 lat, powtórzyłby pan tę opinię?**

Tak, profesor wpływał na poglądy, na zrozumienie istniejących uwarunkowań i konieczność doprowadzenia do porozumienia społecznego. Ci, którzy negocjowali – po jednej i drugiej stronie – nie przyszli znikąd. Byli ukształtowani przez uczelnie i nauczycieli akademickich, do których należał także prof. Bobrowski. Mogę potwierdzić – jako uczestnik Okrągłego Stołu w zespole ekonomicznym (tzw. stoliku) i wraz z prof. Trzeciakowskim współprzewodniczący – że niejednokrotnie w czasie tych rokowań i uzgodnień kierowaliśmy się radami prof. Bobrowskiego. Po zakończeniu obrad profesor uznał, że rezultat Okrągłego Stołu był taki, jakiego oczekiwał. Chodziło o to, aby ten dorobek wprowadzić w życie. Podchodził do tego bardzo pragmatycznie.

**Dziękujemy za rozmowę.**

Rozmawiali ADAM CYMER, MARCIN MAKOWIECKI